

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Rok założenia 1894
Wydanie główne

W imię Boże

Za Wolność i Ojczyznę

**Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie**

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3, nr 28

Ogromna propaganda wyborcza nie dała spodziewanego wyniku

Ostatni dzień przed wyborami dał okazję do nasilenia akcji wyborczej. Użyto nowych środków propagandowych, aby jak najwymowniej i najskuteczniej trafić do ogółu obywateli z wezwaniem wzięcia udziału w głosowaniu.

Miasta, miasteczka, osady i wsie uflagowano. Zapowiedziano specjalne dekoracje większych miast, jak stolicy, Wilna, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Katowic. W godzinach wieczornych zapowiedziano specjalne propagandowe pochody organizacji. Po wsiach rozpalenie ognisk, połączone z okolicznościowymi przemówieniami działaczy społecznych — na temat ważności akcji głosowania.

Pojedynczy wyborcy otrzymali pocztą imienne zawiadomienia podpisane przeważnie przez „Obywatelski Komitet Wyborczy“, w którym lokalu mają się zjawić do głosowania, z nadmienieniem, że „udział w głosowaniu jest podstawowym obowiązkiem obywatela, od którego nikt uchylić się nie może. Kto nie głosuje, ten wyraźnie działa na szkodę państwa“.

Nie mniej wywierano na wszystkich pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, jak również od władz państwowych zależnych, odpowiedni nacisk. W niektórych przedsiębiorstwach pracownicy musieli podpisywać deklarację, że pójdą do urny wyborczej.

Na wybory niedzielne rzucone zostały olbrzymie sumy. Wszystkie miasta, miasteczka i wsie oblepiono niebywałą ilością plakatów, odezw. Rozrzucano olbrzymie ilości ulotek o najrozmaitszej treści, niejednokrotnie obraźliwej, — uruchomiono samochody z megafonami, przez które wygłaszano przemówienia agitacyjne, nie wahając się nazywać tych, którzy nie idą do głosowania „szkodnikami państwa“.

JAK W ROKU 1935

Jaka była frekwencja w niedzielnych wyborach o tym najlepiej świadczą następujące oficjalne komunikaty, z których pierwszy wydany został około 5-ej po południu:

— Ulewne deszcze w przeddzień wyborów bardzo źle wpłynęły na stan dróg gruntowych, co w okręgach wiejskich stanowiło poważne utrudnienie dla wyborców, którzy mieli do przebycia niejednokrotnie po kilkanaście kilometrów. W dniu głosowania pogoda nie jest jednolita w kraju; w niektórych dzielnicach padają

deszcze, na ogół zimno i porywiste wiatry.

O godzinie 9 wieczorem ogłoszono drugi komunikat:

— Sytuacja wyborcza o godzinie 15-ej kształtowała się według pierwszych doniesień, jak następuje: w całej Małopolsce pogoda wietrzna, drogi wiejskie błotniste, w okolicach Sanoka komunikacja utrudniona z powodu wezbrania rzeki Sanu i okolicznych potoków, w powiecie leskim szereg miejscowości zostało odciętych od miejsca głosowania.

Komunikaty o podobnej treści ogłaszano podczas pamiętnych wyborów w roku 1935. Też wówczas deszcze i zalane kładki przez potoki górskie przeszkodziły wyborcom w drodze do lokalu wyborczego. Tak....

POLSKIE RADIO...

Polskie Radio przez kilka dni, poprzedzające wybory reklamowało i agitowało za Ozonem, w dniu wyborów milczało, podając również jedynie ogólnikowe wiadomości wyborcze, notując m. in. „ogonki“ wyborców w niektórych obwodach wyborczych. Jak się później okazało w obwodach tych głosowali... żydzi.

JAKI BYŁ WYNIK?

O ile się w tej chwili możemy zorientować z różnych wiadomości, jakie wciąż jeszcze, w chwili oddawania numeru do druku, otrzymujemy, to udział ogólny nie przekroczy 50 procent uprawnionych do głosowania. Ważnie oddanych głosów będzie nie wiele ponad 40 procent.

Węgry zajmują przyznane tereny

Władze czechosłowackie przeprowadzają energicznie ewakuację miejscowości, które przypadają Węgrom.

W sobotę przed południem o godz. 10-ej rozpoczęło się wkraczanie wojsk węgierskich przez dwa mosty pontonowe w pobliżu Medve i Doborgaz do pierwszej strefy obszarów przyznanych na podstawie wiedeńskiego orzeczenia arbitrażowego.

Okupacja zakończona będzie 10 bm.

Rozstrzelanie Blüchera

Dowódca wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie marsz. Blücher, według doniesień japońskich źródeł informacyjnych został potajemnie rozstrzelany.

NIEPOWODZENIA OZONU

Obóz Zjednoczenia Narodowego, który szedł do wyborów pod pięknymi hasłami, którym jednak wyborcy nie uwierzyli, nie może mówić o generalnym zwycięstwie. W wielu okręgach kandydaci ozonowi przegrali. I tak np. w Bydgoszczy przeszedł p. Dudziński z grupy „Jutro Pracy“ i inż. Wdziękoński, prezes Zjedn. Kol. Polskich. W Grudziądzu przepadł czołowy kandydat Ozonu Marchlewski, a wybrany został sekretarz Z. Z. P. Kręglewski i rolnik Malinowski, którzy przed wyborami złożyli oświadczenie, że do Ozonu nie należą. W Gnieźnie pierwsze miejsce zajął prezes ZZP Ratajczyk, w Toruniu pierwsze miejsce kolejarz, i tak w różnych okręgach okazało się, że kandydaci ozonowi nie przechodzili tak łatwo, jak to sobie władze partyjne Ozonu wystawiały.

W Wilnie gen. Żeligowski otrzymał więcej głosów aniżeli wódz Ozonu gen. Skwarczyński, co oczywiście najbardziej charakteryzuje „popularność“ Ozonu. Być może, że oficjalny wynik wyborów zostanie ogłoszony jednocześnie z ozonowymi komentarzami, uzasadniającymi niedzielne „zwycięstwo“. Jakieby te uzasadnienia nie były, to uważać należy, że Ozon wyszedł z wyborów niedzielnych bardzo niebardzo, tymbardziej, że miał przecież do pomocy cały aparat administracyjny, a z drugiej strony, nikt mu w robocie przedwyborczej nie przeszkadzał.

Amerykańskie ideały

W amerykańskim „Podręczniku obywatelskim“ znajduje się 10 przykazań, streszczających obywatelskie ideały Ameryki.

Przytaczamy je dosłownie:

„1. Ameryka jest krajem wolności, wolności poszanowania, ale nie gwałcenia prawa.

2. Ameryka jest krajem wolności słowa; słowem można swobodnie przekonywać, ale nie zmuszać innych.

3. Ameryka jest krajem jednakowych możliwości, można w niej pracować samemu, nie wolno ograniczać tego prawa dla innych.

4. Ameryka jest krajem sprawiedliwości: znaczy to, że sprawiedliwość zapewniona jest nie tylko tobie, ale i innym.

5. Ameryka jest Republiką: znaczy to, że jej przedstawiciele są wybierani przez naród.

6. Ustrój amerykański może być zmieniony, albo drogą zmian Konstytucji, albo przez rewolucję.

7. Zmiany konstytucyjne są dozwolone, i możesz starać się o ich przeprowadzenie. Wszczynianie rewolucji natomiast jest zakazane. Nie tylko nie wolno ci robić rewolucji, ale zostaniesz surowo ukarany, jeśli ją będziesz robił.

8. ...Rząd amerykański nie jest twoim wrogiem, ale przyjacielem. Rząd ten daje ci ochronę. Nie jest on twoim panem, ale sługą, zależnym od twych głosów.

9. Rządy w Ameryce oparte są na prawie złotego środka.

10. Ameryka jest krajem prawa i porządku, ustalonego przez konstytucję.

Takie są amerykańskie ideały.

Warto się nad nimi zamysleć w dzisiejszej Europie,

Masowy powrót robotników z Niemiec

W drugiej połowie bieżącego miesiąca rozpocznie się masowy powrót do Polski robotników sezonowych, których Niemcy nie chcą trzymać u siebie i żywić w czasie nadchodzącej zimy.

Ogółem przewiduje się powrót dokładnie 27.593 robotników sezonowych w 78 pociągach specjalnych.

Przejęcie nowych terenów

Przejęcie przez władze polskie nowych terenów w myśl układu polsko-czechosłowackiego z dn. 1 listopada, a więc poprawek terytorialnych koło Bogumina, Czadcy, oraz na Spiszu i w Tatrach, ma nastąpić 16 bm.

Nad szczegółowym opracowaniem granicy będzie pracowała wspólna komisja.

„Polacy chcą sami rządzić sobą“

Jasne i dobitne wynurzenia gen. Żeligowskiego o Ozone

„Słowo“ wileńskie ogłosiło artykuł gen. Lucjana Żeligowskiego pt. „O co walczą“.

Artykuł ten powtarzamy dosłownie (podkreślenia nasze) z dwóch względów:

1) że w zasadzie z poglądami, wyrażonymi w tymże artykule się zgadzamy, —

2) że artykuł ten przeszedł przez cenzurę nietknięty, co i nam ułatwia ujawnienie naszych po części poglądów.

* * *

„Swoją stosunek do OZN wyjaśniłem podczas ostatniej kadencji sejmowej. Dziś mogę tylko powtórzyć, że stosunkowoję się do niego negatywnie.

Dlaczego?

1) Dlatego, że zapoznaje wielkie znaczenie sprawy ludowej.

2) Dlatego, że nie wskazuje, a nawet nie szuka wielkich celów przyszłości narodu polskiego, jako szczerpu słowiańskiego.

3) Dlatego, że chce wychowywać naród łamaniem charakterów, a nie umacnianiem poczucia sprawiedliwości i honoru.

4) Dlatego, że autorytet Wodza Naczelnego, który musi być wspólnym skarbem narodu, chce mieć jako patrona jednego stronnictwa.

Punkty te omówię szerzej.

Na teren życia politycznego Polski wkraczają masy ludowe. Może to się nam podobać, lub nie podobać, może to nas cieszyć lub smucić, lecz to jest fakt, którego żadna siła odwrócić nie zdoła. Możemy tylko żałować, że ten proces nie odbył się 150 lat temu i że przychodzi z tak wielkim opóźnieniem. Obecnie zachodzi pytanie, jak ta wielka masa wejdzie na arenę. Czy jako brutalna siła, mająca słuszny żal do przeszłości, czy jako masa uświadomionych obywateli, którzy czują się współodpowiedzialni za losy państwa?

Ja dążę do tego drugiego rozwiązania.

A kiedy mi mówią, że nie ma innej rady jak przewrót, to ja oponuję, gdyż wierzę w możliwość ewolucji. Swoje twierdzenia i nadzieje, opieram na rozsadzie i prawości ludu wiejskiego i na tem, że **OBECNIE RUCH LUDOWY MA WYBITNYCH PRZYWÓDCÓW, KTÓRZY UCZCIWOŚĆ OSOBISTĄ I IDEOWOŚĆ LUDOWĄ, ŁĄCZĄ Z TROSKĄ O LOSY PAŃSTWA.**

Żeby w tak ważnej sprawie nie tylko mówić, ale i działać, rozpocząłem pracę samorządu gromad i gmin, na terenie powiatu wileńsko-trockiego. **Sprawa ludowa bowiem inna jest w Małopolsce a inna na naszych północno-wschodnich terenach. Tam ruch ludowy ma tradycję, ma przywódców, ma organizacje, wreszcie ma za sobą powstanie Kościuszki i Racławice.** My zamiast tego wszystkiego mamy na zewnątrz o dwieście kilometrów kołchozy, a wewnątrz anonimowe „dobrowolne“ organizacje polityczne, utrzymywane na koszt państwa, które są jednocześnie zdyscyplinowanym aparatem wyborczym w tym czy innym ręku.

Praca moja spotka się ze zrozumieniem ludności wiejskiej, lecz z przeciwdziałaniem nie tylko wspomnianych organizacji, ale — i co dla mnie najdziwniejsze — **OZN i administracji.**

OZN chce prowadzić Polskę. Ma najlepsze chęci, lecz nie ma żadnego planu, nie wytknął drogowskazów, nie ma strategii. Mówi: Idźcie za mną nie pytając, tylko słuchając! Odpowiadamy: „Nie! Chcemy wiedzieć dokąd nas prowadzicie“.

NARÓD POLSKI DOJRZAŁ DO TEGO, ABY WZIĄĆ UDZIAŁ W RZĄDZENIU PAŃSTWEM. Nie wierzę w trwałość budowy ani na wschodzie, ani na zachodzie. Nie możemy na tych wzorach budować swojej przyszłości. Każdy naród ma swoje oblicze, ma swój typ duchowy. Cechą duchową narodu polskiego, jak i wszystkich ludów słowiańskich, jest nie totalizm, nie dyktatura, a wolność i samorząd. W krytycznych chwilach Polacy są zdolni do największego wysiłku entuzjazmu i dyscypliny dobrowolnej, ale na co dzień chcą sami rządzić sobą i muszą mieć przed oczyma cele, do których dążą. Chcą oddychać atmosferą wolności.

Pragnę wierzyć, że czołowi przedstawiciele OZN nie dążą do totalizmu, ale my, na dole, już odczuwamy jego tchnienie.

W programie OZN nie ma akcentów wolności. Nie ma zamiaru kształcenia psychiki Polaków. Odrotnie. Na nasze opóźnienia kulturalne i gospodarcze, na nasz brak charakterów, na zakłamanie i zaleźnienie, OZN chce nałożyć więzy przymusu. Tworzą go ludzie uczciwi, lecz łudzą się w ocenie psychicznej w odrodzonej Polsce. Chcą bez ideałów ludowych budować gmach państwowości. To nie jest droga do naszej wielkości. Przymus zohydził rządy zaborcze. Chcac wywołać entuzjazm i rzeczywistość zjednoczyć naród trzeba do niego iść nie z groźbami, lecz z KO-

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Nie otrzyma nagrody? Powtórzyliśmy wiadomość, jakoby płk Koc miał być mianowany prezesem rady nadzorczej „Widzowskiej Manufaktury“ (rodzaj komisarzy rządowego, urząd dla zasłużonych ludzi reżimu). Obecnie płk Koc ogłosił oświadczenie, zaprzeczające tym doniesieniom.

Kto będzie prezesem Banku Rolnego? Obecnie poszukuje się za „odpowiednim“ kandydatem na prezesa Banku Rolnego. Jako kandydatów wymienia się p. Jędrzejowski oraz b. prezesa Banku Rolnego prof. Ludkiewicza. P. Poniatowski, jak już donosiliśmy na to stanowisko nie idzie, gdyż nie ustępuje ze stanowiska ministra rolnictwa.

Już wiedzą! Prasa ozonowa donosi, że prezydium przyszłego sejmiku ukonstytuuje się następująco: marszałek prof. Makowski, wicemarszałkowie Wenda i Skwarczyński, trzeci wicemarszałek Mudryj. Jeszcze ich nie zdołano wybrać, a już mają przeznaczone miejsca.

Ze świata

Małżoncy byłego abisyńskiego następcy tronu ukradziono kosztowności na sumę 500 tysięcy. Był tam też diadem pochodzący ze skarbu dawnego cesarza Menelika 10-centymetrowej szerokości złote bransolety na nogi.

W dwunastu stanach amerykańskich, od rzeki Ohio, aż po zatokę meksykańską i od wybrzeża atlantyckiego aż do Missisipi szaleją olbrzymie pożary lasów. Tysiące hektarów padło już pastwą rozszalałego żywiołu a straty dosięgają milionów dolarów. Zniszczeniu uległy uliczne farmy.

W Wenezueli niebawem cyklon wyrządził olbrzymie szkody w porcie Sucre. Dołki uległy całkowitemu zniszczeniu, gmach urzędu celnego padł w gruzy i wiele statków huragan rzucił na wybrzeże.

DEKSEM PRAWA W RĘKU i wielkoduszością w sercu.

Na wschodzie i zachodzie panuje system największego przymusu. Dokoła zanika idea chrystianizmu, zanika idea wolności. **SZTANDARY TYCH DWÓCH IDEI POWINNA POLSKA PODNIEŚĆ I NIEŚĆ DUMNIE!**

Nie chcę przez to powiedzieć, że naród polski jest lepszy od innych narodów, lecz, że jest on inny, że ma psychikę ludów rolniczych, że miłuje samodzielność, że w swej przeszłości za wiele miał przymusu i że tęskni do sprawiedliwości i samorządu.

Wreszcie sprawa nadużywania i szafowania autorytetem Wodza Naczelnego. Mogą nastąpić czasy kiedy cała Polska stanie pod rozkazy Naczelnego Wodza. Wówczas i ja, nie bacząc na mój wiek, zamelduję się, by wykonać Jego rozkazy. Lecz obecnie konieczności tej nie ma i stronnictwa polityczne nie mogą oślaniać się autorytetem, który jest skarbem całego narodu.

Lucjan Żeligowski.

* * *

Moglibyśmy artykuł gen. Żeligowskiego zaopatrzyć w komentarze, popierające jego wywody, ale tego z pewnych i Czytelnikom znanych względów uczynić nie możemy.

Dodamy jedynie, że **chłopi chcą wejść na arenę, bo czują się i są masą uświadomionych obywateli.** Dalecy są od tego, aby stać się siłą brutalną. Ale...

Ale... słuszny żal do najbliższej przeszłości może zniweczyć najlepsze chęci. A wtedy... nikt i nic nie powstrzyma pochodu olbrzyma, jakim jest masa ludowa!

Co piszą inni...

GDYBY W POLSCE DOSZŁO DO DYKTATURY

Naczelny organ Str. Lud. „Zielony Sztandar“, omawiając znaczenie dyktatury wogóle, dochodzi do takiego wniosku:

„...dyktatura nie prostuje karłów, lecz je zgina; nie uczy godności obywatelskiej, ale rozwija skłonności niewolnicze i poddańcze. System dyktatorski oparty na przywileju jednej grupy ludzi, w warunkach naszych, pozwalałby odradzać się dawnym szlachecko-elitarnym nałogom, potęgując wewnętrzne przeciwieństwa w narodzie, przy pozorach jednolitości. Dyktatura w Polsce zatamowałaby proces obywatelskiego dojrzewania i rozbudzenia sił twórczych w masach ludowych, uczyłaby je rygorów, wciągała mechanicznie w tryby aparatu państwowego, nie wiążąc ich z państwem duchowo. Przyniosłaby ona wiele szkód dla państwa i obywateli, korzyści dając jedynie tym, którzyby ją sprawowali. Rządy dyktatorskie w Polsce — nie byłyby więc drogą do postępu i mocarstwowości, nie byłyby drogą do szczęścia i radości najszerzych mas obywateli — lecz drogą, prowadzącą wstecz, ku niedolom i nieszczęściom któreśmy już przeżywali w przeszłości — dalszej i bliższej.

Dlatego też i — po ostatnich „olśniewających“ tryumfach dyktatur — a po porażce demokracji na terenie międzynarodowym, stoimy, jak staliśmy niezachwianie, przy swych zasadach zdrowej, umiającej się rządzić, demokracji. Wierzymy w jej ostateczne zwycięstwo tak w Polsce jak i w świecie.“

Tak jest! Wierzymy w ostateczne zwycięstwo demokracji tak w Polsce, jak i w świecie. Bo jak chwilowymi tylko są zwycięstwa dyktatur, tak też chwilowymi tylko są przegrane demokracji, bo przy generalnej rozgrywce zwycięstwo jest po stronie tej, po której jest prawda, — po stronie demokracji, — a prawda zawsze zwycięża!!!

SANACJA W ROKU 1930

„Gazeta Polska“, czołowy organ Ozonu, broni bojkotu wyborów, uzasadnionego przez sanację w roku 1930 i, bagatelizując, pisze, że ówczesne stanowisko BBWR dotyczyło jednego „jakiegoś pojedynczego okręgu“. Na to „Warsz. Dziennik Narod.“ odpowiada:

„Dla ścisłości trzeba podkreślić, że BBWR wydał wówczas nakaz organizacyjny, a więc surowy — „wstrzymanie się od udziału w ponownych wyborach“ — nie tylko „w jakimś pojedynczym okręgu“.

Zakaz ten dotyczył — jak to już stwierdziliśmy — okręgów sandomierskiego, gnieźnieńskiego, ponadto jeszcze święciańskiego i jednego z okręgów wołyńskich (kowelskiego).

Nie była to więc taka sobie nie znacząca akcja, jeno zorganizowane działanie, wynikłe z wytworzonego wówczas położenia politycznego w kraju. BBWR nie miał w wyborach uzupełniających szans przeprowadzenia swych kandydatów (wybory uzupełniające zostały zarządzone wskutek stwierdzenia nadużyć wyborczych.“

Jedno jest znamienne, — że wówczas opozycja nie okrzyknęła tych nie biorących udziału w głosowaniu sanatorów „antypanstwowcami“.

Ozon, ewangelie, pokora i — credo!

Jest rzeczą ogólnie znaną, kto dzisiaj robi wybory. Wiedzą o tym najlepiej radni gminni i gromadcy, oraz właściciele mieszkań — ponieważ otrzymali w tej dziedzinie „odpowiednie” pouczenia od panów starostów, wójtów, burmistrzów i sołtysów.

Przypatrzmy się jednak reklamie Ozonu. A więc wszyscy posłowie kandydujący obecnie są zaliczeni do Ozonu — czy chcą, czy nie. Są naturalnie wyjątki jak: Żeligowski, Mackiewicz, Sławek i kilku innych — ale to są „grube ryby”. Mniejsze płotki są bezwzględnie i bezwzględnie ozonowe. Przytoczymy na potwierdzenie tego zjawiska fakt: „Gazeta Polska” przyniosła w numerze sobotnim (5 bm.) spis posłów Ozonu. Jest tam również nazwisko kandydata Ranusa ze Śremu. Człowiek ten — skądinąd przedtym nieznany obecnie kandyduje. Mimo, że publicznie stwierdził na zebraniu w Śremie, że do Ozonu nie należy i nie będzie należał — zrobiono z niego wyznawcę „idei zjednoczenia”. Pewnie w myśl zasady — byle jak najwięcej dla siebie, choćby bez zgody i choćby najgorsze.

Ustalamy więc fakt bezsporny, że Ozon zgarnia wszystkich — nawet p. Bartscha z okręgu Gniezno, który ma na sumieniu zarwanie kilku poważnych spółdzielni na grube tysiące — nawet hr. Czarneckiego z Dobrzycy, co robotnikom nie wypłaca — nawet p. Szymańskiego co zdradził robotnicze interesy — dla osobistej kariery.

Samym zgarnianiem nie robi się jednak wszystkiego, więc robi się propagandę, nadużywając w tych celach nawet ewangelii. Jakoś dziwnie i... niepokojąco brzmią cytaty Pisma św. w ustach ozonowcowego prof. Makowskiego. Jakoś niezrozumiale i... zatrważająco te cytaty działają na tych słuchaczy, — którzy przecież wiedzą, kto dziś reprezentuje Ozon, a kto wczoraj reprezentował BB, z jego wszystkimi przyległościami. Jakoś równocześnie nie dadzą się pogodzić cytaty ewangelii z... metodami akcji przedwyborczej.

Twierdzimy, że cytaty te działają niepokojąco, zatrważająco i są w dodatku sprzeczne z czynami.

I ewangelia nie dużo pomoże, gdy się w życiu spotka z człowiekiem, który myśli i wie do czego dąży i zdaje sobie sprawę — dlaczego, akurat teraz bierze ją do ręki. A ponieważ akcja Ozonu musi przynieść wyniki — więc chwycono się jeszcze innego sposobu. Udano pokornych i pełnych winy — wyciągających ręce do zgody i — polemizujących zgodnie i bez stosowania gróźb z opozycją.

Bo to było tak samo, jakby człowiek, kiedyś dumny i hardy — wykrzykujący co chwile co w swej mocy i sile — wlaż odrazu na widoczne miejsce i głośno zapewniał, że odrazu się zmienił i już nigdy swej siły do niczego nie użyje. Ludzie się przecież na tym poznają i z politowaniem pokiwiają głowami —

Z akcji przedwyborczej dowiemy się wyników później. Dziś cieszymy się — słysząc credo ludzi bądźco bądź zasłużonych, choć również kandydatów — jak stwierdzają: Zwalczam Ozon, bo zapoznał ogromne wartości ludu polskiego. Credo — prawdziwe, bo ludzi tych znamy z odwagi wypowiedziania sądów. Musimy tylko do tego dodać: Czy to stwierdzenie nie jest zapóźne, czy nie jest

chwilowe, wywołane okolicznościami

— Tutaj tkwi sedno sprawy i sedno dzisiejszego stanowiska i Ozonu i opozycji.

Kończąc artykuł — mogę wyraźnie stwierdzić, że jakkolwiek w całej akcji wyborczej udziału nie biorę, to jednak również pokornie za min. Kwiatkowskim powtórzyć, że „naszym zadaniem wspólnym, jest służba Polsce”. Tylko ja mogę to stwierdzić nawet bez uzupełnienia: Zgodnie ze wskazaniem pana marszałka Śmigłego.

Bo wybory dzisiejsze miną — a Polska i służba dla niej zostanie.

Swor.

Dalsze aresztowania ludowców

Kielce, 5. 11. (PAA) W powiecie miechowskim został aresztowany delegat na kongres warszawski Stron. Ludowego, Jan Mędryka.

Sambor, 5. 11. (PAA) W Rudkach aresztowano prezesa zarz. powiatowego Stron. Ludowego, Michała Chimiaka, pod zarzutem agitacji przeciwwyborczej.

I w Wielkopolsce czystka w Stronnictwie Ludowym

Gniezno, 5. 11. (PAA). Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego wykluczył ze Stronnictwa p. Przybylskiego z Biskupia za działalność na szkodę Stronnictwa.

Masowe aresztowania ludowców w kielecczyźnie

Na terenie całego województwa kieleckiego policja przeprowadza wśród ludowców liczne rewizje i are-

szowania. Niekiedy mają one charakter masowy. Na przykład w dniu 3 listopada br. policja aresztowała w

Czarnkowie pod Kielcami 13 członków S. L.

LISTA ARESZTOWANYCH LUDOWCÓW NA TERENIE WOJ. KIELECKIEGO

1. Józef Maślanka wieś Szczytniki pow. Stopnica art. 104 i 156 k.k.
2. Piotr Pawlina z Stopnicy art. 104 i 156 k.k.
3. Józef Liszaj, wieś Działawice, pow. Stopnica, art. 127, 128, 132 i 156 k.k.
4. Jan Matusik, wieś Badrzychowice, pow. Stopnica art. 156 k.k.
5. Kornas, wieś Badrzychowice, pow. Stopnica art. 156 k.k.
6. Stachowicz Józef, Janowiec, pow. Stopnica, art. 156 k.k.
7. Mędryk Jan, wieś Ligota, pow. Miechów.
8. Detko Antoni, wieś Czarnów, pow. Kielce.
9. Wiktor Jedynak, wieś Czarnów, pow. Kielce.
10. Michta Władysław, wieś Czarnów, pow. Kielce.
11. Cedro Franciszek, wieś Czarnów, pow. Kielce.
12. Cedro Stanisław, wieś Czarnów, pow. Kielce.
13. Grabka Stanisław, wieś Czarnów, pow. Kielce.
14. Wróblewski Jan, wieś Czarnów, pow. Kielce.
15. Morengiel Stanisław, wieś Czarnów, pow. Kielce.
16. Augustyn Franciszek, wieś Czarnów, pow. Kielce.
17. Augustyn Antoni, wieś Czarnów, pow. Kielce.
18. Wasik Stanisław, wieś Czarnów, pow. Kielce.
19. Majchrzak Michał, wieś Czarnów, pow. Kielce.
20. Skowron Stanisław, wieś Czarnów, pow. Kielce.
21. Łach Jan, wieś posiadza, pow. Miechów (z gminy pośta Górczyca).

Hr. Drohojowski jako delegat na zjeździe ludowców

W czasie strajku chłopskiego w roku ubiegłym hr. Drohojowski, jakkolwiek solidaryzował się z chłopami, nie był jeszcze członkiem Stronnictwa Ludowego.

Ostatnio, na zjeździe powiatowym

Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu, w dniu 28 ub. m. hr. Drohojowski wziął udział w zjeździe jako delegat koła Stron. Ludowego z Cieszacina Wielkiego.

Zwolnienie ludowca aresztowanego w Turku

Turek, 5. 11. (PAA). Aresztowany przed kilku dniami w Turku prezes pow. Stron. Ludowego, Kuchar-

ski, został w dniu 28 października zwolniony z aresztu.

Chłopi ukraińscy chcą iść zgodnie z chłopami polskimi

W zjeździe powiatowym Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu wzięli udział jako delegaci również i chłopi — Ukraińcy. Jeden z nich, a mianowicie Stefan Ko-

minko z Cieplic, przemawiając po ukraińsku, stwierdził, że chłopi ukraińscy chcą iść zgodnie z chłopami polskimi.

Jak to było z ludowcami w Przeworsku

Pojawiły się wiadomości, jakoby Stronnictwo Ludowe zwołało również swoich zwolenników w dniu koncentracji OZN w Przeworsku w celach dywersyjnych. Wiadomości te są nieścisłe, ponieważ niewiadomi autorzy rozesłali do członków Stronnictwa Ludowego zawiadomienia z wezwaniem przybycia do Przeworska, ponieważ w dniu tym przyjadą pp. Gruszka, Jedliński, Schram, Tepper, Burda, Kloc oraz inni. Część kół zdołało zawiadomić, że Stron. Ludowe nie urządza żadnego zjazdu, część jednak przybyła do Przewor-

ska, demonstrując przeciwko takim metodom. Gdy grupa ta zaczęła wznosić okrzyki, została przez policję usunięta. Przed zjazdem odbyły się rewizje u skarbnika Pawłowskiego i prezesa Ochry bez rezultatu. Od wiceprezesa zarz. powiatowego, Kojdera, zażądano podpisania oświadczenia, że odpowiada „za spokój w Przeworsku”. P. Kojder oświadczył, że Stronnictwo Ludowe nie urządza żadnego zebrania w tym dniu, wobec czego nie może podpisywać żadnego zobowiązania.

Wzmrożona akcja ludowców w Małopolsce środkowej

Stronnictwo Ludowe urządziło ostatnio szereg zjazdów powiatowych w Jarosławiu, Przeworsku, Brzozowie, Dynowie przy licznych udziałach delegatów. Na wszystkich zjazdach witano manifestacyjnie dr. Jedlińskiego, który po dłuższej przerwie,

po raz pierwszy wygłosił referaty polityczne. Przemawiali m. in. kpt. Schram, adw. Kęcki, Kasprzak, Kocaj, Nowosiad. Zjazdy powzięły uchwały domagające się wykonania poprzednio powziętych postanowień.

Rewizja w sekretariacie naczelnym Stron. Lud.

Warszawa, 5. 11. (PAA) Dnia 4 bm. odbyła się w godzinach rannych kilkugodzinna rewizja w sekretariacie naczelnym Stronnictwa Ludowego w Warszawie w poszukiwaniu za materiałem przeciwwyborczym.

Odgłosy marsylskie

Kongres radykałów społecznych w Marsylii dostarczył, nie tylko przez sensacyjne okoliczności towarzyszące jego obradom, ale w większym jeszcze stopniu przez swą atmosferę polityczną tematu do licznych i wyczerpujących rozważań, które nie schodzą ze szpalt prasy francuskiej. Z odgłosów prasy paryskiej na szczególną uwagę czytelnika polskiego zasługują te, które mówią o wytycznych francuskiej polityki zagranicznej. Punktem wyjściowym polityki francuskiej jest, jak podkreśla zgodnie cała prasa, Monachium.

Akt kapitulacji monachijskiej, który słusznie przyrównamy być może do Sedanu dyplomacji francuskiej, został całkowicie zaakceptowany przez kongres radykałów społecznych ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Na znamienne nuance języka dyplomatycznego zwraca uwagę dziennik „Epoque”, który pisze m. in. „W przemówieniu ministra Bonnetta zastanawia jedno małe słówko, posiadające w tych warunkach drugą wymowę. Jest to słówko „przyjaźń”, które w przemówieniu ministra spraw zagranicznych Francji wypłynęło przy określaniu stanowiska Francji wobec dotychczasowych sojuszników.

Trzeba — zaznaczył minister Bonnet — aby Francja pozostała wierna swym przyjaźniom z Sowiecami, Polską, Rumunią, Jugosławią i Belgią. Minister Bonnet, podkreśla „Epoque”, nie powiedział „sojusz”, „przymierze”, „pakt” lub „porozumienia”.

Znaczenie słowa „przyjaźń”, użytego przez ministra Bonnetta uwypuklił się w całej pełni w zestawieniu z oświadczeniem referenta komisji spraw zagranicznych senatu francuskiego, M. Berthoda, który w swym przemówieniu na kongresie marsylskim powiedział wyraźnie: „Będziemy musieli poddać rewizji nasze zobowiązania i zredukować ich znaczenie... „Przyjaźń — pisze „Epoque”, nie oznacza sojuszu wojskowego, wiążącego na lata całe bez wszelkiej dyskusji przyszłość kraju. Dziennik zgadza się z poglądem de Kerllisa,

który analizując treść przemówień i uchwał marsylskich doszedł do wniosku, że „Daladier i Bonnet zrezygnowali z sojuszu kontynentalnych. Francja dobrowolnie zgodziła się na izolację...

który analizując treść przemówień i uchwał marsylskich doszedł do wniosku, że „Daladier i Bonnet zrezygnowali z sojuszu kontynentalnych. Francja dobrowolnie zgodziła się na izolację...

Wpływy z opłat od maki i kaszy

Jak się dowiadujemy, dwie pierwsze dekady października br. przyniosły skarbowi państwa z opłat od maki i kaszy — 2.673.258 zł wpływów.

Niepoczytalne wybryki

Nagonka, jaką aż nadto znane czynniki rozpętały na łamach prasy francuskiej przeciwko Polsce, przy-

cichła nieco na łamach organów będących wyrazicielami rzeczywistej opinii, szaleje natomiast z niesłabną-

cą siłą na szpaltach organów drugoplanowych, przeznaczonych dla wiadomej kategorii czytelników.

Ostatnio na łamach „Les Informations Politiques et Financieres” ukazał się artykuł niejakiego P. Mennevee, który w zakończeniu swym sugeruje ni mniej ni więcej, jak tylko nowy rozbiór Polski. Cytujemy dosłownie tę niepoczytalną elukubrację francuskiego „publicysty”, którego „wytrawność” polityczna idzie w parze z „wnikliwością” analizy stanowiska Polski w ostatnich wydarzeniach międzynarodowych. Pan Mennevee pisze dosłownie: „Potwierdza się raz jeszcze, że Polska reakcyjna, militarystyczna i nielojalna jest trwałą groźbą wojny w Europie i chcąc ustalić okres prawdziwego pokoju w Europie trzeba będzie uprzednio przystąpić do nowego rozbioru Polski”.

„Być może, że byłby to jeden ze środków zaspokojenia niemieckich żądań w kierunku ułatwienia ich ekspansji demograficznej”, konkluduje autor artykułu, dekonspirując jednocześnie wyraźnie zupełnie źródło swych inspiracji politycznych. Nie przypisujemy tym odgłosom zbyt wielkiej wagi. Za wysoko cenimy realizm polityki francuskiej i istotną wielkość narodu francuskiego i zbyt dobrze rozumiemy to, że w imieniu tego wielkiego narodu przemawiają dziś często bardzo mali ludzie.

Przytoczyliśmy ten głos raczej dla scharakteryzowania polonofobii, jaka ostatnio przejawia się na szpaltach prasy francuskiej.

Słaby zbiór ziemniaków i buraków cukrowych w Wielkopolsce

Wykopki w Poznańskim są na ukończeniu. Zbiór jest na ogół słaby. Ziemniaki wykazują, wskutek przebytych w okresie wegetacji chorób, dużą skłonność do gnicia. Skrobowość kłębów jest niższa, niż przeciętnie w normalnych latach. Celem przechowania ziemniaków bez strat rolnicy stosują parowanie i zakiszanie.

Wykopki buraków cukrowych rozpoczęły się w drugiej połowie października. Plony buraków, z powodu wystąpienia choroby liści chwo-

ścika, która wpłynęła na zahamowanie przyrostu korzeni, są na ogół niższe, od spodziewanych, przy czym również cukrowość występuje poniżej normalnej w warunkach woj. pożańskiego. Cukrownie jednak wszędzie pokryją swoje zapotrzebowanie. Wartość pastewna liści buraków jest na ogół mierna.

Plony innych okopowych, jak marchwi, buraków pastewnych, brukwi itd. są dobre, wykazują one jednak tendencję do gnicia.

Szkoła niemiecka w Polsce dla 8 dzieci

W miejscowości Dzierżążno powiat Mogilno woj. poznańskie, jest szkoła niemiecka, w której po ustąpieniu nauczyciela Niemca, walcze powierzyły nauczanie Polakowi-ewangelikowi. W związku z tym duża część dzieci zaczęła dojeżdżać do prywatnej szkoły niemieckiej, mieszczącej się w sąsiedniej wsi. W Dzierżążni pozostało tylko 8 dzieci niemieckich kolonistów. Równocześnie jednak, zabiegi Niemców u władz szkolnych doprowadziły do ustąpienia Polaka, którego zastąpił nauczyciel po-

chodzący z Niemiec. Fakt ten jednak nie doprowadził do powiększenia się liczby dzieci w szkole w Dzierżążni, ponieważ program tej szkoły przewiduje lekcje języka polskiego, co nie podoba się miejscowym Niemcom. W ten sposób 8 dzieci licząca szkoła w Dzierżążni dojrzała do likwidacji.

I pomyśleć, że dzieci polskie gniotą się w klasach szkolnych albo w ogóle szkoły nie mają, a tu 8 dzieci niemieckich ma osobnego nauczyciela.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

2)

— Co za niezguła z ciebie — burknęła ostro. — Ciepło z izby ucieka, a ona stoi i czeka nie wiedząc na co. No, zdejmże kożuch — komenderowała. — Kto cię będzie doglądał jak się zaziębisz.

Anka stała nadal nieporuszona i to zastanowiło wreszcie rozgniewaną, niecierpliwą kobietę. Spojrzała ze złością na dziewczynę i nawet w tym półmroku spostrzegła, że twarz jej jest bardzo blada, a wargi drżą dziwnie.

— Co ci jest? — zagadnęła z niepokojem, dotykając jej ramienia.

I pod wpływem tego dotknięcia, nieco może szorstkiego, a jednak w swojej szczerości pełnego ciepłej pieśczołliwości Anka odzyskała głos.

— Ciociu! — zaszlochała rzucając się w objęcia starszej kobiety — tam leży zabity człowiek.

— Zabity człowiek? O, Jezu! Co ty mówisz, dziewczyno? Gdzie?

Z dalszego bezładnego opowiada-

nia, przerywanego szlochaniem, okazało się, że tego strasznego odkrycia dokonała Anka przy pomniku dzika, wzniesionym niegdyś na tym samym miejscu, gdzie król Stanisław August, przebywając na łowach w Tere-sinku, ubił okazałego odyńca. Aby skrócić sobie nieco drogę Anka, napelniając pałnki na sarniej łączce, zboczyła wleszczynową gęstwinę i przedzierając się tedy ku drodze natknęła się na jakiś ciemny kształt leżący na śniegu, tuż przy wielkim granitowym głazie, służącym za podstawę dla spiżowego dzika. W pierwszej chwili pomyślała, że ktoś porzucił tu kożuch, ale nachyliwszy się, aby go podnieść, przekonała się ze zdumieniem, że ma przed sobą człowieka. Wydało jej się, że nieznanomy spi. Mógł więc to być jakiś włóczęga, który przyszedł do lasu szukać tknąwszy go, zauważyła z przerażeniem, że jest bezwładny i że z głowy schronienia przed nocą. Dopiero do jego płynie krew.

Uciekla, ile tylko było siły w no-

gach. Ta krew, której ślady miała wciąż na rękach, przejmowała ją i odrzą i trwoga, a jednak współczucie wzięło górę i dziewczyna, ledwie przybiegłszy do domu, gotowa była lecieć już z powrotem.

— A może on żyje jeszcze. Może tylko stracił przytomność, kiedy jakiś złoczyńca uderzył go w głowę. Ciociu, ja pójdę zobaczyć...

Patrzyła na ciotkę szeroko otwartymi oczami, oczekując od niej rady i pomocy dla tego nieszczęśliwego, który w tej chwili konał być może, zasypywany przez śnieg, smagany przez wichurę. Ale Gołąbkowa zdążyła już opanować wzruszenie. Wraz jej twarzy był teraz zacięty i nieubłagany. Surowa strażniczka lasu wyzbyła się przelotnego współczucia dla ofiary tajemniczego napadu, bo zbudził się w niej niepokonywany gniew na zuchwalców, co poważyli się pogwałcić spokój powierzonego jej opiece lasu.

— Umyj ręce, Anko — powiedziała tonem pozornie obojętnym.

Dziewczyna usłuchała natychmiast. Wiedziała, że ciotka nie znośi sprzeciwu. W dalszym ciągu jednak niepokoiła się myślą o nieszczęśliwej ofierze tragicznego wypadku czy napaści. Nie mogła sobie daro-

wać, że dała się opanować przerażeniu i uciekla zaraz, zamiast przekonać się, czy w bezwładnym ciele nie kołacze się jeszcze iskra życia. Myjąc ręce nad kubłem, w kącie kuchni, wzdychała z cicha, obserwując ukradkiem ruchy starszej kobiety.

A Gołąbkowa tymczasem powoli i jakby z namysłem poczęła się ubierać. Wzula wysokie buty juchtowe, opięła się starannie w gruby i nieco zbyt obszerny na nią kożuch męzowski i wreszcie wcisnęła sobie na głowę uniformową czapkę gajowego z zielonym otokiem, na którym błyszczwały pozłotą dwie skrzyżowane gałązki dębowe. Tak samo powoli, nie spiesząc się wcale, zdjęła ze ściany fuzję, obejrzała ją troskliwie, sprawdziła zamek i zawiesiła sobie na ramieniu tę broń, której celność wypróbowała już niezliczoną ilość razy.

Kiedy w chwilę potem w pełnym rynsztunku stanęła na środku kuchni, nikt by nie przypuścił, że ma przed sobą starą kobietę, a nie energicznego i silnego, pewnego siebie mężczyznę — gajowego.

— Czy ciocia sama pójdzie tam... do dzika? — zagadnęła nieśmiało Anka.

— Pójdziemy razem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Nie można na codzień żyć jednomyślnością”

Nowy wiceminister Skarbu o opozycji polskiej

Z wydanej pracy nowomianowanego wiceministra Skarbu, p. J. Kozuchowskiego, która ukazała się w tym roku pt. „Przebudowa gospodarcza Polski”, w rozdziale „Gospodarka energią społeczną” znajdujemy kilka zdań, omawiających rolę opozycji polskiej.

Wiceminister twierdzi, że „musi nas interesować nie tylko ten światopogląd, który rządzi krajem, ale i ten, który jest w opozycji do rządzącego światopoglądu. W pewien sposób zarówno oczywisty, jak i dosadny, światopogląd opozycji również wywiera wpływ na tory kraju oraz dokonywane przemiany poglądów i organizuje masy — jak czyni to światopogląd i obóz, który w danym czasie rządy sprawuje.

Jeszcze z jednego punktu widzenia musi opinię publiczną interesować działalność opozycyjnych środowisk: od ich zachowania bardzo często zależy czy rządzące stronnictwo wysiłki i uwagę swoją kieruje na wykonywanie władzy przez realizację programu czy na omawianie swej pozycji partyjnej, czy będzie wydobywać ze swej doktryny to, co w niej jest cenne dla rozwoju społecznego lub politycznego, czy też wreszcie będzie produkować różnego rodzaju odrutki na toksyny opozycyjne.

Nikt nie żąda od opozycji rezygnacji z prawa krytyki, organizowania swoich szeregów dla własnych celów lub zmanifestowania swojej racji stanu... Jest rzeczą ważną, aby istniał podział światopoglądów, aby światopoglądy wyrastały z właściwych kryteriów, aby czerpały soki odżywcze z gleby szerokich warstw oraz ich legitymowania interesów

gospodarczych regionalnych i społecznych. Nie można na codzień żyć jednomyślnością tak samo, jak nie można na codzień żyć przez dziesiątki lat psychozą ksenofobii, histerią ekscesów i stanów wyjątkowych, propagujących stosowanie środków

walki niezgodnych nie tylko z kodeksem, ale i Ewangelią”.

Tyle nowomianowany wiceminister skarbu. Wywody jego, są jawnym zaprzeczeniem tego, co teraz wielu głosi, że opozycja wogóle Polsce nie jest potrzebna.

Zatrzymanie biskupa niemieckiego na granicy

„Osservatore Romano” informuje, że udający się „ad limina Apostolorum” biskup M. Ehrenfeld ordynariusz Würzburga, został zatrzymany na granicy niemieckiej. Wiezione dokumenty i listy poddano rewizji, niektóre, zwłaszcza listy łacińskie — sfotografowano.

Jest to nowe pogwałcenie konkordatu, który w artykule 4 gwarantuje całkowitą swobodę w korespondencji biskupów z Watykanem.

Usprawnienie prac nad podniesieniem rolnictwa

Sekcja organizacji ogólnorolniczych Związku Izby i Organizacji Rolniczych przedłożyła ostatnio Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych tezy, dotyczące u-

stabilizowania i kierownictwa prac nad podniesieniem rolnictwa, prowadzonych w powiatach. Tezy te brzmią m. in. następująco:

Funduszami na prowadzenie prac nad podniesieniem rolnictwa w powiatach, w działach, ustawowo powierzonych Izdom Rolniczym, dysponować winny właściwe terytorialne Izby Rolnicze, z tym, że fundusze, przeznaczone w budżecie samorządowym na prowadzenie prac nad podniesieniem rolnictwa danego powiatu, winny być w całości w powiecie tym zużytkowane. Wydatkowanie funduszy na cel powyższe winno być uskuteczniane za pośrednictwem organizacji ogólnorolniczych powiatowych, ewentualnie wojewódzkich (w województwach, gdzie organizacje ogólnorolnicze powiatowe nie mają osobowości prawnej).

Bezpośrednie kierownictwo prac nad podniesieniem rolnictwa w powiatach — w działach ustawowo powierzonych Izdom Rolniczym — spoczywać winno całkowicie w rękach władz powiatowych organizacji ogólnorolniczych. Instruktorzy rolniczy, zatrudnieni na szczeblu powiatowym, winni podlegać służbowo i organizacyjnie władzom powiatowych organizacji ogólnorolniczych, a w zakresie fachowym — właściwej terytorialnie Izbie Rolniczej. W wyjątkowych wypadkach instruktorzy rolniczy specjaliści nie mogą być uzależnieni służbowo od Izby Rolniczych, organizacyjnie wszakże winni i wówczas podlegać władzom powiatowych organizacji ogólnorolniczych. Instruktorzy rolniczy, zatrudnieni na szczeblu powiatowym, z reguły nie powinni być zależni służbowo od władz administracyjnych samorządu terytorialnego.

W województwach wschodnich i południowo-wschodnich, w szczególności w trzech województwach Małopolski Wschodniej, gdzie w większej części powiatów, obok organizacji ogólnorolniczych polskich (Lwowskie Towarzystwo Rolnicze), czynne są organizacje ogólnorolnicze ruskie (Krajowe Towarzystwo Gospodarskie „Silsky Hospodar”), sprawa kierownictwa prac nad podniesieniem rolnictwa, prowadzonych na terenie powiatów, w działach, ustawowo powierzonych Izdom Rolniczym, winna być uregulowana w dostosowaniu do miejscowej struktury społeczno-rolniczej.

W województwach, w których prace nad podniesieniem rolnictwa prowadzi organizacja ogólnorolnicza, a w skład władz powiatowych organizacji ogólnorolniczych wchodzi na mocy statutu przedstawiciele samorządu terytorialnego i radcowie Izby Rolniczych — powiatowe komisje rolne winny ulec zlikwidowaniu, funkcję zaś ich winny być powierzone radom, ewentualnie zarządom organizacji ogólnorolniczych powiatowych.

Praca i płaca nauczycieli szkół powszechnych

W ostatniej publikacji Ministerstwa W.R. i O.P. „Nauczyciele w liczbach” znajdujemy szereg ciekawych danych, ilustrujących obciążenie nauczycieli pracą szkolną i poziom ich wynagrodzenia. Dane te potwierdzają raz jeszcze znany fakt szczególnego upośledzenia nauczycielstwa szkół powszechnych, którzy nie tylko pracują w najgorszych warunkach, ale są też najgorzej w stosunku do ilości pracy uposażeni.

W szkolnictwie publicznym i państwowym na 1 nauczyciela wypada średnio godzin pracy tygodniowo: w przedszkolach — 30, w szkołach powszechnych — 30,2, w szkołach średnich ogólnokształcących — 23,4, w zakładach kształcenia nauczycieli — 20,5, w szkołach zawodowych — 24,5, w szkołach dokształcających — 7,8 (są to

szkoły wieczorowe, w których zajęcia trwają 2—3 godzin dziennie). Obciążenie pracą nauczycieli szkół prywatnych jest z reguły — we wszystkich typach szkół — prócz przedszkoli — o parę godzin tygodniowo niższe.

Miesięczna przeciętna opłata godziny pracy tygodniowej przedstawia się następująco: w przedszkolach państwowych i publicznych — 5,60; w prywatnych — 3,60, w szkołach powszechnych publicznych — 6,60; w prywatnych — 5,20; w szkołach średnich państwowych — 14,60; w prywatnych — 13,20; w zakładach kształcenia nauczycieli państwowych — 18,00; w prywatnych — 14,40; w szkołach zawodowych państwowych — 15,50; w prywatnych — 11,40; w szkołach dokształcających publicznych — 13,50; w prywatnych — 14,10.

Jak widać z powyższego, nauczyciele szkół powszechnych otrzymuje za swą pracę wynagrodzenie dwa do trzech razy niższe niż nauczyciele, zatrudnieni w szkołach innych typów.

Zwrócić też trzeba uwagę, że pod względem wysokości płacy nauczyciele zatrudnieni w szkolnictwie prywatnym znajdują się w gorszej jeszcze sytuacji niż nauczyciele szkół państwowych i publicznych — których zarobki należą przecież do najniższych w całej administracji państwowej. Różnica ta widoczna jest już w porównaniu do cyfr przeciętnych — a uwidatni się jeszcze bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę, że np. w szkolnictwie powszechnym na 4,4 tys. nauczycieli zatrudnionych w szkołach prywatnych aż 1,4 tys. osób nauczycieli otrzymuje uposażenie miesięczne, nie sięgające 100 zł (gdy w szkolnictwie publicznym najniższe uposażenie nauczyciela etatowego wynosi 130 złotych).

Ulgi w spłacie długów rolniczych objętych układami konwersyjnymi

Na podstawie rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 8 marca br. (Dz. Ust. R. P. nr 21, poz. 179 i 180), rozpoczął Państwowy Bank Rolny przyjmowanie papierów wartościowych na spłatę należności długów rolniczych, objętych układami konwersyjnymi. W myśl tego rozporządzenia rolnicy mogą spłacać papierami wartościowymi raty kapitałowe (nie odsetki) bieżące i zaległe, jak również przedterminowo te raty, które zapadają do dnia 31 grudnia 1940 r. Składane na spłatę papiery wartościowe zaliczane są przez Bank po kursie 90% ich wartości nominalnej.

W umowie o naukę rzemiosła

koniecznym jest podanie wynagrodzenia. Na skutek zapytania Izby Rzemieślniczej w Toruniu czy Izby Rzemieślnicze mają obowiązek wymagać od zainteresowanych mistrzów by w umowie o naukę rzemiosła ustalone zostało wynagrodzenie za pracę, Związek Izby Rzemieślniczych zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o autorytatywne wyjaśnienie, czy taka umowa, w której nie wypełniona została rubryka o wynagrodzenie za pracę nadaje się do rejestracji. Ministerstwo Przemysłu i Handlu pismem PR. VI. 2/22 z dnia 15 lutego 1938 wyjaśnia, że „takich umów o naukę, w których rubryka wynagrodzenia nie jest wypełniona rejestrować nie należy. Wynika to z postanowień art. 116 prawa przemysłowego”.

Z poczynionych przez Izbę Rolniczą obserwacji wynika, że znaczna ilość rolników, w szczególności posiadaczy drobnych gospodarstw wiejskich, nie doceniają należycie korzyści, wynikających dla nich z wspomnianego na wstępie rozporządzenia. W wyniku tego stanu rzeczy, tylko niektórzy rolnicy wykazują żywsze pod tym względem zainteresowanie, wykorzystując dobrodziejstwa wspomnianego rozporządzenia, inne natomiast zachowują się biernie do tej akcji, co w konsekwencji pozbawia ich możliwości obniżenia swego długu, a nadto czyni niewątpliwym uszczerbek w podjętej przez Rząd akcji, pozbawiając ją powszechności.

Mając na uwadze położenie finansowe rolnictwa, Pomorska Izba Rolnicza zwraca się z apelem do wszystkich zainteresowanych rolników, by w własnym interesie całkowicie wykorzystali wszelkie możliwości obniżenia zadłużenia swych warsztatów rolnych.

W jakich rzemiosłach wolno jest pobierać opłaty za naukę

Ukazało się rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu oraz Opieki Społecznej z dnia 9 czerwca 1938 r. w 52 numerze Dziennika Ustaw o określeniu rodzajów rzemiosła, w których dopuszczony jest wyjątek od zakazu pobierania opłat za naukę rzemiosła.

Rozporządzenie dopuszcza pobieranie przez przemysłowca (pryncypała) opłat za

naukę uczniów przemysłowych w następujących rzemiosłach: 1) w rzeźbiarstwie (rzeźbienie w drzewie i kamieniu); 2) w wyrobie szkielek i narzędzi optycznych; 3) w tokarstwie w drzewie; 4) w wyrobie instrumentów muzycznych; 5) w grawerstwie; 6) w jubilerstwie i złotnictwie; 7) zegarmistrzostwie; 8) w fotografowaniu.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Potworna zbrodnia Związana kobieta na szosie

Łódź. Na terenie Łodzi ujawniono została straszna zbrodnia. Lokatorzy domu przy ul. Brzezińskiej 147 przybiegli do II komisariatu P. P. i zawiadomili, że na podwórzu tego domu przybyła jakaś kobieta w spalonej odzieży i straszliwie poparzona.

Zawezwany na miejsce lekarz stwierdził straszliwe opalenie piersi, twarzy, włosów, wreszcie brzucha. Po opatrzeniu nieszczęśliwej przewiózł oparzoną do szpitala w Radogoszcu, gdzie wkrótce zmarła w strasznych męczarniach.

Tożsamości zmarłej nie ustalono. Pobieżne dochodzenia ustaliły, że zachodzi wypadek potwornej zbrodni. Mianowicie nieznajoma została związana i żywcem spalona na ognisku, jakie rozpalili zabójcy w polu przy ul. Smutnej i cmentarzu na Dołach.

Nieznajoma była kobietą, pochodzącą prawdopodobnie ze sfer robotniczych, wzrost średni, ciemna blondyna, w wieku 25—30 lat. Odzież na ofierze bestialskich zbirów spaliła się prawie całkowicie, pozostały jedynie części garderoby na plecach.

Według poostawionych śladów ustalono, że nieznajoma została najprawdopodobniej zwabiona podstępnie na miejsce zbrodni. Zbrodniarze przygotowywali się do morderstwa, o czym świadczy fakt, że zebrali drzewo na ognisko, częściowo kradzione

na cmentarzu, tudzież płyny łatwopalne, którymi oblali ofiarę dla szybkiego wzniecenia płomieni.

Zamordowana została związana, a usta jej zakneblowano. Następnie rzucono ją na płonący stos. Nieszczęśliwa kobieta starała się wszelkimi siłami uwolnić z krępujących ją więzów, o czym świadczą ślady wyściśnięte sznurami na rękach i nogach. Wysiłki nieszczęśliwej okazały się jednak początkowo bezskuteczne. Dopiero, kiedy bestialscy zbrodniarze odeszli, a sznury na rękach i nogach przepaliły się, nieszczęśliwa zdołała

się uwolnić z krępujących ją pęt oraz zsunąć się z płonącego stosu.

Ugasiwszy palącą się na niej bieliznę i garderobę nieszczęśliwa mimo okropnych poparzeń i straszego bólu dotarła ostatkiem sił do najbliższego domu mieszkalnego przy ul. Brzezińskiej 147, gdzie zaalarmowała lokatorów. Niestety, jednak przybyła już za późno, gdyż wszelki ratunek stał się bezowocny.

Na miejscu zbrodni znaleziono walizkę do śniadania, jakiej używają robotnice.

Wyrok w sprawie odszkodowania

przez P. K. P.

Wilno. Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę p. Prażmowskiej o odszkodowanie przeciwko P. K. P. w wysokości 17.000 zł z powodu utraty syna, który w drodze z Wilna do Nowej Wilejki wypadł z pociągu i zabił się.

Sąd I-szej instancji stwierdził, że Kolej Państwowa nie ponosi odpowiedzialności za ten wypadek, gdyż wiadomo było, że drzwi są uszkodzone. Gdyby więc syn p. Prażmowskiej siedział spokojnie a nie biegł z przedziału do przedziału, wypadku by nie było.

Sąd apelacyjny podzielił to stanowisko i oddalił powództwo.

Czaszki bohaterów z 1831 r. wykopano na terenach Olszynki

Na historycznych polach Olszynki Grochowskiej odbyło się poświęcenie kości bohaterów z 1831 roku, wykopanych przed kilku dniami podczas prac niwelacyjnych przyszłego parku, jaki powstanie na Grochowie.

Na poświęcenie przybyły liczne rzesze mieszkańców Grochowa, Wygody i Kawęczyna, jako najbliższych sąsiadujących z

Olszynką Grochowską. Poświęcenia kości oraz modły żałobne odprawił ks. proboszcz Janusz Sztuka.

24 czaszki i wiele piszczeli ułożono w dwu trumnach, które ustawiono po obu stronach tablicy pamiątkowej i krzyża, ufundowanych — przed kilku laty przez Tow. Przyjaciół Grochowa.

Krzyż i płyta kamienna znajdują się na

niewielkim pagórku w szczerym polu, gdzie niegdyś rósł las — olch. W miejscu, gdzie obecnie znajduje się krzyż i płyta kamienna, projektuje się wybudowanie wielkiego mauzoleum, w którym spoczną znalezione kości powstańców z 1831 r.

Na uroczystość krzyż i tablicę murowaną odpowiednio udekorowano. — Ustawiono dwa maszty ze stylizowanymi orłami, z których zwisały olbrzymie wstęgi o barwach narodowych. W środku umieszczono kilkanaście chorągwi, również o barwach narodowych.

Płyta grobowa tonęła w powodzi kwiatów. Na płycie widnieje napis: — „Kości bohaterów Olszynki Grochowskiej, poległych 25 lutego 1831 roku”.

Prowizoryczny grobowiec z tym napisem, oraz ustawione po obu stronach trumny z czaszkami i piszczelami bohaterów — budziły ogólne zainteresowanie. Tłumy mieszkańców zwieźdzały historyczne miejsce niemal do samego zmierzchu.

W dalszym ciągu prowadzone będą nadal prace nad wydobywaniem kości powstańców. Przed kilku laty podczas meliorowania terenu natrafiono na 27 szkieletów, które — przekazano w inne miejsce. Obecnie chodzić będzie o znalezienie tych kości i wykopanie oraz złożenie przy płycie powstańców.

Ze względu na wielką wagę historyczną tych kości, warto, aby zainteresowały się bliżej wykopaliskami odpowiednie władze a przede wszystkim — komisja historyczna — która przeprowadza studia bitwy grochowskiej.

Kości wystawione na widok publiczny nie są przykryte, niszczone na powietrzu. Należałoby je jak najprędzej zabezpieczyć!

Kulawy chłopiec hersztem szajki złodziejskiej

Warszawa. Policja otrzymała ostatnio liczne meldunki o kradzieżach, dokonywanych przez jakichś złodziei w ogrodzie Krasieńskich. Zarządzono obserwacje i dochodzenia, lecz przez dłuższy czas nie dawały one wyniku.

Wreszcie w środę udało się złodzieiów zdemaskować. W ogrodzie Krasieńskich okradziono Żydówkę, Sarę Erich. Spostrzegłszy brak pieniędzy, kobieta zaalarmowała krzykiem przechodniów, którzy wszczęli pościg za uciekającym szybko złodziejem. Ujęto go i przeprowadzono do komisariatu, gdzie stwierdzono, że jest to 18-letni Szlama Warenkornt.

W czasie przesłuchania Warenkornta stwierdzono, iż kradzieży torebki dokonał 14-letni Moszek Miller. On też stał na czele bandy i zazwyczaj sam dokonywał kradzieży. Będąc zaś kulawy, nie wzbudzał wśród przechodniów żadnych podejrzeń. Skradzione rzeczy natychmiast wręczał swym kompanom i ci odnosili do pasera Izraela Wajsberga.

Po otrzymaniu tych szczegółów policja aresztowała pozostałych członków bandy: Moszka Millera i jego 18-letniego brata Szmula oraz pasera Wajsberga.

Zatrzymani przyznali się do 14 kradzieży dokonanych w ciągu ostatnich dni.

Jedna mała historyjka o pomysłowym synu Izraela

Łódź. Policja łódzka ujawniła niezwykle szalberstwo łódzkiego wojażera, 49-letniego Wolfa Uszera Gutmana, który na wniosek władz śledczych został aresztowany w pociągu z Warszawy do Łodzi i osadzony w areszcie.

Gutman będąc podróżującym przedstawicielem firm włókienniczych Łodzi, podróżował po całym kraju i to — jak się okazało — nie tylko w celach handlowych.

Mianowicie w ciągu kilkunastu lat ożenił się około 40 razy w różnych miastach Polski.

Zawierał on znajomości z posażnymi pannami i rozwódkami, oczywiście żydówkami, i następnie żenił się zawierając wyłączenie śluby religijne, których nie wpiasywał do ksiąg stanu cywilnego ludności niechrześcijańskiej.

Każda z żon oczywiście wносиła mu pewną sumę, za którą urządzał skład towarów, do którego następnie był wyłącznym dostawcą towarów włókienniczych. W ten sposób Gutman stał się potężnym kupcem, dysponującym kilkudziesięciu od-

ziałami składów towarowych w całej Polsce. Składy te prowadziły oczywiście jego poszczególne żony.

Wreszcie jednak noga się powinęła Gutmanowi. Jedną z żon, Ruchla Zenberg, posiadającą skład w Warszawie, powodowana zazdrością udała się do Dębli, gdzie — jak powiadomili ją znajomi — mąż jej Gutman miał „przyjaciółkę”. Tu przekonała się, że owa „znajoma” była taką samą ślubną religijną żoną jak i ona. Obie żydówki jednak szybko doszły do porozumienia i zaczęły „węszyć”.

Dochodzenia, przeprowadzone przez żony, doprowadziły do ustalenia, że Gutman posiada w Łodzi dwie żony, w Warszawie 3, a w innych mniejszych miastach po jednej. Naturalnie po takim odkryciu żydówki oddały sprawę w ręce policji, która podjęła dalsze dochodzenia.

Policja ma obecnie trudne zadanie z odszukaniem wszystkich żon Gutmana. Dotychczasowe dochodzenie pozwala określić liczbę żon Uszera Gutmana na 40.

Zamiast kary śmierci 15 lat więzienia

Warszawa. W sądzie apelacyjnym został ogłoszony wyrok, rozpatrywanej sprawy, w której na ławie oskarżonych zasiadło 6 bandytów.

W nocy z 25-go na 26-go grudnia 1935 r. do mieszkania zamożnego handlarza nierogacizny Ratajczyka, przez tajne wejście z obory do mieszkania wtargnęło kilku zamaskowanych bandytów, którzy sterylizowali rewolwerami znajdujących się w mieszkaniu trzech synów Ratajczyka. Gdy bandyci po splądrowaniu mieszkania i zabraniu 6.000 zł gotówką opuszczali mieszkanie, syn Ratajczyka, Wiktor, wystrzelił z rewolweru. Wówczas jeden z bandytów odwrócił się i kilkoma strzałami położył trupem młodzieńca.

Na wiosnę 1937 r. do mieszkania jednego z komorników zamieszkałych w śródmieściu, zakradł się znany policji, kilkakrotnie notowany przestępca, Józef Włodarczyk. Przy przeprowadzaniu u niego rewizji osobistej, znaleziono rewolwer. Przeprowadzona ekspertyza rusznikarska wykazała, iż kule, które śmiertelnie raniły Wiktora Ratajczyka, padły z tejże lufy. Przeprowadzono śledztwo podczas którego Włodarczyk przyznał się do brania udziału w napadzie na mieszkanie Ratajczyków i na swych kompanów wskazał: Józefa i Feliksa Redów, Kryściaka, Bidzińskiego i Wojnę.

Towarzyszków napadu zaarrestowano i w pierwszej instancji przez Sąd Okręgowy zostali skazani: Włodarczyk na karę śmierci, Józef Redo na dożywotnie więzienie, Kryściak na 3 lata więzienia, Bidziński również na 3 lata więzienia zaś Wojno został uniewinniony.

Sąd apelacyjny wyrok uchylił i skazał: Włodarczyka na 15 lat więzienia, Józefa Redę na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 10 lat, Kryściaka na 1 rok więzienia i Bidzińskiego na 2 lata więzienia.

Katastrofa autobusowa

Borysław. Przy wjeździe do Schodnicy na drodze wojewódzkiej do Borysławia pod przejeżdżającym autobusem, kierowanym przez szofera Leona Ackermana z Borysławia, załamał się most. W autobusie znajdowało się 22 pasażerów. Na szczęście obeszło się bez wypadków w ludziach. Autobus został dość znacznie uszkodzony. W bieżącym roku zdarzył się już podobny wypadek na drodze z Borysławia do Drohobycza, gdzie auto po złamaniu się bariery na moście wpadło wraz z pasażerami z 3-metrowej wysokości do rzeki. Cały ruch drogowy z Schodnicy do Borysławia został wstrzymany.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 8 listopada. 1938 r.

Wtorek: Gotfryda

Wschód słońca: 6.42; zachód 15.59

Środa: Teodora

Wschód słońca: 6.44; zachód 15.57

Czwartek: Andrzej

Wschód słońca: 6.46; zachód 15.56

Z DAŁSZYCH STRON

POŻAR ELEKTROWNI PRYWATNEJ

Wilno. Nocy ub. w prywatnej elektrowni przy ul. Stefańskiej w Wilnie wybuchł pożar. Ogień zniszczył dach i sufity. Pożar powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty wynoszą około 10.000 zł.

ARESZTOWANIE 17 PRZEMYTNIKÓW W WILNIE

Wilno. Władze skarbowe przy współudziale K. O. P. prowadzą intensywną akcję tępienia przemytnictwa w Wilnie. Ostatnio zatrzymano około 17 przemytników, którym zakwestionowano towary pochodzące z Litwy i Łotwy. Jednocześnie skonfiskowano znaczną ilość tytoniu liwowego.

WYROK ŚMIERCI

Pińsk. Sąd Okręgowy w Pińsku skazał na śmierć bandytę Borysa Czekale, który był postrachem tej części Polski.

Czekala był skazany w 9 procesach. Przez dłuższy czas dokonywał on wielu napadów rabunkowych w powiatach prużańskim i brzeskim.

ŚMIERĆ DWÓCH RYBAKÓW

Pińsk. Dwaj rybacy, Bogdanowicz i Szukało ze wsi Siemiechowice, łowiąc ryby w jeziorze, wskutek silnego wiatru wyrócili się z łodzią i poszli na dno. Zwłok nie wydobyto.

ODGRYZŁ NOS SZWAGROWI

Sosnowiec. Między Janem Janiszewskim a jego szwagrem Gwardeckim doszło do bójki. Janiszewski odgryzł nos Gwardeckiemu. Jeden w szpitalu, drugi w areszcie.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY DEWIZOWEJ

Łódź. Władze wpadły na trop wielkiej afery dewizowej w kilku prywatnych bankach łódzkich. W związku z tym zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego śledczego dwóch dyrektorów, trzech prokurentów bankowych oraz dwóch „macherów”. Nazwiska zatrzymanych trzymane są w tajemnicy.

ŚMIERTELNY WYPADEK FUNKCJONARIUSZA KOLEJOWEGO

Lublin. Przetokowy PKP 26-letni Bolesław Krzykała na stacji kolejowej w Lublinie dostał się pod pociąg. Koła wagonów obcięły mu dwie nogi i rękę. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

B. BURMISTRZ SKAZANY NA 5 LAT WIEZIENIA

Chrzanów. W Chrzanowie zakończył się proces przeciwko b. burmistrzowi Jaworzna, Franciszkowi Rackowi. Trybunał skazał Racka na 5 lat więzienia, oraz na utratę praw obywatelskich na lat 5. Ponadto skazani zostali: Jurczyk na 2 i pół roku więzienia i utratę praw na lat 5 a Nowak na 1 rok więzienia i utratę na lat 5. Trybunał przychylając się do wniosku prokuratora zarządził natychmiastowe aresztowanie na sali oskarżonych Racka i Jurczyka.

Właściciel folwarku na czele band rabusiów

Bandyci dooknali napadu rabunkowego na zagrodę małżonków Wójcików, w osadzie Turbów pow. rawsko-mazowieckiego. Bandyci powiązali domowników drutem, ograbili mieszkanie i zmusili córkę gospodarza Mariannę do pokazania skrytki, w której Wójcik przechowywał oszczędności. Ze skrytki tej zabrali 1000 zł i zbiegli, zraniwszy uderzeniem kastetu w głowę parobka Wójcika.

W wyniku dochodzenia, przeprowadzonego przez wojewódzki Urząd Śledczy, pod zarzutem udziału w napadzie aresztowano właściciela kolonii pod Rawą Mazowiecką, 31-letniego Antoniego Jędruchowskiego i jego brata, 27-letniego Ambrożego.

W czasie rewizji w ich mieszkaniach znaleziono kilka przedmiotów pochodzących z rabunku u Wójcików.

Jędruchowscy, przesłuchiwanie w obecności okręgowego sędziego śled-

czego, zeznali, że należeli od kilku miesięcy do bandy rabusiów pozostającej pod kierunkiem właściciela folwarku Woleń pod Rawą Mazowiecką, 53-letniego Ambrożego Świderka. Do bandy tej należeli dwaj synowie Świderka: 22-letni Stefan i 21-letni Janusz oraz kilku jego parobków.

W czasie rewizji w zabudowaniach gospodarskich w Woleniu wykryto w stodole pod podłogą skrytkę, w której znaleziono 5 rewolwerów, znaczny zapas amunicji oraz maski dla członków bandy sporządzone z pończoch.

Banda Świderka grasowała od dłuższego czasu na terenie województwa warszawskiego. M. in. dokonała ona napadów: na zagrodę Romana Zyglińskiego w osadzie Lechów gm. Czerniewice pod Mińskiem Mazowieckim, na dom Jana Witka we wsi Jeleń gm. Lubochnia pow. rawsko-mazowieckiego, na mieszkanie Wojciecha Sikory w osadzie Kłopotczyn gm. Lubochnia, na willę Tadeusza Jakubowskiego we wsi Sadykiw, na willę Zenobiusza Rumberto w miejscowości Joskowice i na sklep spożywczy Janiny Przadek w Jelonkach.

Banda Świderka stanowiła przez pewien czas ekspozyturę szajki dowodzonej przez bandytę Kozła i dopiero przed trzema miesiącami „usamodzieliła się”, dokonywując napadów bez wiedzy dawnego herszta.

Herszt szajki, Świderka, jest człowiekiem b. zamożnym. Niedawno sprzedał sklep spożywczy w Rawie Mazowieckiej i nabył większy obszar ziemi. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znaleziono znaczną ilość gotówki i papierów wartościowych.

POJEDYNEK BRACI NA SIEKIERY

Dębica. Mieszkańcy kolonii Helenów w pow. dębskim bracia: Aleksy i Paweł Omelkowie toczyli z sobą od dłuższego czasu zacięty spór o spadek po zmarłym ojcu.

Ostatnio kłótnia przybrała groźniejsze rozmiary, zamieniając się w bójkę, w której Omelkowie chwycili siekiery i stoczyli pojedynek...

W rezultacie obaj poranili się ciężko, masakrując się wzajemnie.

NOWE ŹRÓDŁA NAFTOWE

Gorlice. Niedawno założony koncern naftowy w Krygu podczas prac wiertniczych natrafił w czterech nowych szybach na bogate pokłady ropy naftowej. Początkowo produkcja dzienna wynosi 4 wagony ropy.

TEŻ SPOSOB...

Warszawa. W dniu święta Wszystkich Świętych do domu w Jelonkach pod Warszawą przybyła właścicielka domu, Maria Gościńiakowa z towarzystwem ośmiu mężczyzn. Przybyli wywołali awanturę, a następnie bójkę z lokatorami domu: Kazimierzem i Czesławem Janiakami. Zazartą bójkę, w czasie której posługiwano się łomami żelaznymi, zlikwidowała policja.

Poważnie pobitą Gościńiakową przewiozło pogotowie do szpitala. Lżej rannych braci Czesława i Kazimierza Janiaków, oraz trzech napastników: Wacława Tarskiewicza, Kazimierza Jamusa i Jana Polakowskiego przewieziono do szpitala w Warszawie.

Jak wynika z dochodzenia, Gościńiakowa chciała podwyższyć komorne w swoim domu i gdy lokatorzy odmówili, postanowiła zmusić ich do tego terrorem. Pierwsza wyprawa terrorystyczna zakończyła się jednak porażką gospodyni, oraz jej „pomocników”.

TAJEMNICZY ZGON

Biłgoraj. W lesie pod wsią Lipiny Górne w pow. biłgorajskim, znaleziono zwłoki 34-letniej Marianny Siek z oznakami gwałtownej śmierci. Siekowa wyszła z domu dwa dni temu i więcej nie powróciła.

WŁAŚCICIEL SKLEPU ZASTRZELIŁ KLIENTA

Mińsk Mazow. W osadzie Dębówce gm. Jezurka pow. mińsko-mazowieckiego do sklepu spożywczego Stanisława Kłosa przyszedł 33-letni Grzegorz Wysocki i odniósł jakiś zepsuty towar zażądał zamiany lub zwrotu pieniędzy. Wynikła sprzeczka, do której wtrącił się obecny w sklepie Piotr Piwowarczyk. Kiedy w pewnej chwili Wysocki odepchnął nieproszonego pośrednika, Piwowarczyk oraz Kłosa zasypali go strzałami rewolwerowymi. Wysocki otrzymał postrzał w klatkę piersiową, w biodro i w ramię. W drodze do szpitala zmarł. Kłosa aresztowano. Piwowarczyk zbiegł i ukrywa się w okolicznych lasach.

STRAJK OKUPACYJNY

Łódź. Strajk chałupników, zatrudnionych w przemyśle konfekcyjnym w Łodzi trwa w dalszym ciągu. Ogółem strajkuje 500 chałupników. Żądają oni podwyżki płac i ubezpieczenia ich przez pracodawców.

SPŁONEŁO 7 BUDYNKÓW

Łódź. We wsi Dudniarze Stare pow. piotrkowskiego w zagrodzie Władysława Kozy wskutek zaprószenia ognia wybuchł pożar, który przenosił się na sąsiednie zabudowania Józefa Kulwica. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęło 7 budynków.

TRAGEDIA MIŁOSNA

Katowice. Do mieszkania Ignacego Torca w Katowicach-Zależu przybył 47-letni kupiec Stefan Radecki z Zawiercia, zamieszkały ostatnio w Dębce pod Katowicami. Radecki przybył do 22-letniej Lucji Bańczykówny. Zastał ją śpiącą. Radecki obudził Bańczykównę i rozpoczął z nią rozmowę. Kiedy nie chciała ona z nim rozmawiać, zirytowany Radecki dobył rewolweru i strzelił do niej dwukrotnie, raniąc ją ciężko w głowę. Po dokonanych czynnie Radecki tym samym rewolwerem pozbawił się życia. Bańczykównę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Katowicach, a zwłoki Radeckiego złożono w kostnicy szpitala miejskiego.

Powodem usiłowanego zabójstwa oraz samobójstwa był zawód miłosny. Radecki rozszedł się z żoną i prześladował swym uczuciem Bańczykównę, która nie chciała wdawać się z Radeckim.

ZDERZENIE ZE... ŚMIECIARKĄ

Katowice. Na ulicy Krakowskiej u wylotu ulicy Bogucickiej w Katowicach II jadący motocyklem od strony Szopieniec 21-letni Paweł Cupok ze Szczygłowic, zderzył się z miejskim samochodem ciężarowym Zakładu Czyszczenia Miasta, prowa-

dzonym przez 41-letniego Rafała Skutekę z Katowic II.

Skutkiem zderzenia motocyklista Cupok oraz jadący na tylnym siodełku Wanda Gajkówna ze Szczygłowic zostali wyrzuceni na bruk, przy czym Cupok doznał obrażeń rąk i nóg, zaś Gajkówna wyszła z wypadku bez szwanku.

AMATOR NA OKO

Lwów. Przed sądem w Drohobyczu odpowiadał 44-letni Jan Mołoszczak, oskarżony o to, że wziął od Jonasza Luksa w składzie okularów szklane oko, które założył sobie, po czym oświadczył, że nie ma pieniędzy i zbiegł. Został jednak później aresztowany. Rozprawa narazie została odroczone.

OSZUKAŃCZY DZIEDZIC

Lwów. Władze śledcze prowadzą dochodzenia przeciwko jednemu z większych obywateli ziemskich na kresach wschodnich. Sprzedał on niedawno około 3 tysiące hektarów lasu firmie eksportowej w Warszawie. Firma nie mogła przystąpić jednak do wycinania lasu, gdyż spotkała się z przeciwnymi... innymi nabywców. Okazało się, że oszukańczy dziedzic sprzedał las dwa razy, na sumę około 600 tysięcy złotych.

FURMANKA POD SAMOCHODEM

Lublin. W pobliżu Piasiek pod Lublinem samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Bencjana Brychtowskiego z Łodzi, najechał na furmankę wskutek spłoszenia się koni. Furmanka została rozbita, woźnica 32-letni Antoni Cieleba poniósł śmierć na miejscu, a dwaj pasażerowie furmanki zostali ranni.

WŁAMYWACZ POSIEDZI 10 LAT

Przemyśl. Sąd przemyski rozpatrywał sprawę niejakiego Władysława Paszywiata i tow., oskarżonych o dokonanie całego szeregu włamań mieszkaniowych. Sam Paszywiata podejrzany był o dokonanie 19 włamań i usiłowane włamanie do kasyna garnizonowego w Przemyślu. Sąd zasądził Paszywiata na karę więzienia przez pięć lat i osadzenie po odbyciu tej kary na przeciąg dalszych pięciu lat w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie. — Spółnik do niektórych wypraw złodziejskich Paszywiata, Jan Bluj, zasądzony został na 10 miesięcy więzienia, Stefania Świąstak, przyjacielka Paszywiata na 3 miesiące, Helena Bluj na 6 tygodni bezwzględnej aresztu. Dalsi oskarżeni Olga i Michał Świąstakowie, podejrzani o przechowanie rzeczy pochodzących z kradzieży, zostali uniewinnieni.

POŚCIG ZA BANDYTĄ

Garwolin. Posterunkowi służby śledczej natknęli się we wsi Zawitała w pow. garwolińskim na niebezpiecznego przestępcę Władysława Sujkę. Bandyta na widok wywiadowców rzucił się do ucieczki. Policjanci dali ognia — Sujka został ciężko ranny i w drodze do szpitala zmarł.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 8 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół.
11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Koncert mandolinistów „Kaskada” (z Wilna).
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,03 Audycja południowa. 15,00 „Mam 13 lat” — powieść mówiona dla młodzieży.
15,15 Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski. 15,30 Muzyka obiadowa (płyty).
16,00 Dziennik popołudniowy i Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych.
16,30 Pieśni polskie i obce w wyk. Franciszki Płatówny. 16,55 „Palestyna w oczach przyrodnika” felieton. 17,10 Recital skrzypcowy Tomasza Jaworskiego.
17,25 Rola komitetu rozbudowy w budownictwie mieszkaniowym — pogadanka. 17,35 „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski.
18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Komplex wielkości i kompleks małości — odczyt (z Krakowa).
22,17 Sonaty na skrzypce i fortepian. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 9 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,25 Wesołe uwertury (płyty).
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Nasz koncert” — audycja dla młodzieży.
15,30 Muzyka obiadowa (z Łodzi). 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,20 „Dom i szkoła”: Czy dziecko powinno mieć własne pieniądze — pogadanka. 16,35 „Sylwetki lutnistów staropolskich” — audycja ze Lwowa.
17,05 Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga — odczyt. 17,20 Miniatury kwartetu w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 17,40 Audycja w dniu święta Straży Granicznej. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język” — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego.
18,40 „Dyskutujemy”: „Jednostka czy zbiorowość”. 19,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Opowieść o Chopinie” — „Etiudy”. 21,45 „Poezja wieku złotego” — audycja w oprac. Juliana Krzyżanowskiego, prof. U. J. P. 22,00 Dyryguje Artur Toscanini (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 10 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Z twórczości Romana Statkowskiego i Emila Młynarskiego — (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Po 20-tu latach” — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Wiadomości giełdowe. 16,15 „Stalowa Wola” — pogadanka dla młodzieży licealnej. 16,35 „Piękna nasza Polska cała” — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R. 17,35 „Mikrofony na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 r.” — transmisja z przeszłości. 18,05 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 „200 lat żo-

nierza polskiego” — audycja muzyczno-słowna. 19,15 „Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego” — suita Mariana Rudnickiego. 20,00 Koncert muzyki polskiej w wyk. Małej Orkiestry P. R. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 „Pochodnia wieków”: „Polska wschodzi” — audycja z Krakowa. 21,30 Capstrzyk — audycja zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,30 „Spełnione proroctwa” — audycja literacka (z Wilna). 22,50 „Ojczyzna” — psalm Feliksa Nowowiejskiego. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert propagandowy muzy polskiej.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wojciechowski Adam, Moselka, pta Gabin. Poczciwówkę Pana otrzymaliśmy. Gazetę opłaconą ma Pan włącznie lipiec 1938 r. i nadal będziemy Panu wysyłać. Książeczek o elektryczności na razie nie mamy.

P. Seremet - Fodermester, Ludvigsgave, Ujdser Donmark. Pieniądze otrzymaliśmy i bardzo dziękujemy. Gazetkę zaczęliśmy wysyłać zaraz po otrzymaniu listu.

P. Emil Karwala, Jurkowa, pow. Brzesko Mała. Gazetę skwitowaliśmy przez omyłkę komu innemu, omyłkę poprawiliśmy. Opłaconą ma Pan gazetę włącznie listopad 1938 r. Z dniem 1 listopada wysyłamy Panu wydanie tańsze „Gazety Grudziądzkiej”.

P. Kołodziejczyk Władysław, Kruszyna, pta Wielgomłyn, pow. Radomski. Gazetę ma Pan zapłaconą za październik 1938 r., aby gazeta dochodziła wcześniej zwróciliśmy się do poczty.

P. Konieczny Stefan, rue des Wallieur nr 3a, Neuves Maisons Met Moselle, France. Gazetę już wysyłamy Panu. Aby przekazać pieniądze musi się Pan zwrócić na pocztę po blankiety międzynarodowe i nimi przekazać nam pieniądze.

P. Franciszek Szaramowicz, Labreviere par St. Jean aux Bois Ois France. Gazetę wysyłamy Panu nadal, aby opłacić należność musi się Pan zwrócić na pocztę po blankiety międzynarodowe i nim przekazać pieniądze. Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy.

P. Mieczysław Weiss, Jazyniec, pta Obra, woj. Poznańskie. List otrzymaliśmy. Gazetę już Panu wysyłamy. Odpowiedź na swoje pytania znajdzie Pan w „adwokat radzi”.

P. Wojciech Borowiak, Spółkówek 22, pta Racot, pow. Kościan. Gazetę zaczęliśmy Panu wysyłać z dniem 1 listopada br. i bardzo jesteśmy zdziwieni, że nie otrzymał jej Pan jeszcze. Do urzędu pocztowego skierowaliśmy reklamację.

P. Niedzielski Stanisław, Zawada Folwark, pta Gniewiszów. Gazetę opłaconą ma Pan październik br. włącznie.

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE

GRUDZIĄDZKIEJ

St. Leśnowski

O nawozach pomocniczych

cena z przysyłką 1,75 zł

Książkę wysyłamy tylko za poprzednim nadaniem pieniędzy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.

Świątynia Sybilli

Wróżby i Wyrocznie

Podręcznik praktyczny dla tych co pragną przeniknąć mroki przyszłości. Jak i dla osób szukających miłej rozrywki twarzyskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA: Kabalistyka. Chiromancja i Planoskopia i ilustracjami.

CZĘŚĆ DRUGA: Jedyny pierwszy Sennik Egipsko-Arabski, wielokrotnie wypróbowany i zawierający 1500 numer. objaśnień.

CZĘŚĆ TRZECIA: Przepowiednie ze zjawisk atmosferycznych Wierzenia dawnych czasów Zamawianie i rzucanie uroków Likantropia. Prognozy popularne

Napisat Mieczysław Rościszewski

Cena 3 zł

Do książki dołączyć i przelać na portorium należy 25 groszy.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego Grudziądz



Krawiec

kawaler lat 28, poszukuje panienki (żony) przystojnej z dobrym charakterem do lat 26 z gotówką celem otworzenia warsztatu i sklepu pod nr. 1006.

Przedstawiciela

branży spożywczej (cukier-niczej) na Pomorze, poszukuje poważna chrześcijańska fabryka wyrobów cukierkowych. Wynagrodzenie prowizyjne. Wymagane częstotliwość delcredere. Dokładne oferty, referencje: Jarosław, Skrytka 31.

Potrzebny

technik budowlany Grudziądz. Zgłoszenia do Administracji.

Do

sprzedania młyna motorowego 43 morgi ziemi - sad kilkumorgowy, budynki. Punkt doskonały - 35.000 i zadłużenie. Terespol | Bugiem, Bay, Narutowicza 11

Poszukuje

pracy woźnego, posłańca, subiekta, kelnera lub t. p. Zgłoszenia Piotr Firmanty, Piotrków Dolny, p-ta Staszowa, woj. Kielce.

Gospodarstwo

50 morgów sprzedam, maszynowe budynki, żywimy i martwym inwentarzem, łąka, ogród. Cena 17.000, wpłaty 12.000. Znaczkę załączyc, Franciszek Szyja, Ostrzeszów.

Dom

na piekarnię bezkonkurencyjną murowany piętrowy sprzedam tanio 5.000,— zł. Bronisław Dubiel, Gdów, pow. Myślenice, woj. Krakowskie.

Wyjątkowo

tanio sprzedam 50 książek rozmaitych. Adresować: Sas Antoni poczta Monasterz, pow. Przeworsk.

Szukam

dzierżawy od 5 do 10 morgów pierwszy rok płacę z góry. Stanisław Wigłusz, Monasterz, pow. Przeworsk.

Dobry zarobek

znajdą gospodarze małorolni, którzy w porze jesiennej i zimowej mogliby stale podróżować po wsiach, celem sprzedaży pokupnego artykułu rolniczego. Zgłoszenia: Oddział sprzedaży, Dzielnice, skrytka pocztowa 46.

Po

najniższych cenach dostarczam pieczęcie kaucukowe i metalowe wszystkim instytucjom. Józef Pałka, Ulim Mała, poczta Gołcza woj. kieleckie.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 5 listopada 1938 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	20,75 21,25	20,75 21,25	20,75 21,25	— — —
Żyto	15,— 16,—	14,50 15,—	15,15 15,40	— — —
Jęczmień	15,25 15,75	16,50 17,—	16,50 17,50	— — —
Jęczmień brow.	16,50 17,—	15,25 15,75	14,50 15,—	— — —
Owies I. stand.	16,— 16,75	15,— 15,50	16,50 16,75	— — —
Mąka pszenna 65%	39,50 42,—	39,50 42,—	35,50 36,50	— — —
Mąka żytnia 65%	26,— 26,50	26,25 27,—	27,25 27,50	— — —
Otręby pszen. grube przem.	10,25 10,75	11,50 12,—	9,— 9,25	— — —
Otręby żytnie przem. stand.	8,75 9,25	8,75 9,25	8,50 8,75	— — —
Rzepak zimowy	44,— 44,50	40,50 41,50	— — —	— — —
Groch zielony (Folger)	25,— 27,—	25,— 26,—	— — —	— — —
Groch Wiktoria	28,— 30,—	28,— 30,—	— — —	— — —
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,75 13,25	12,75 13,25	— — —	— — —
Makuchy lniane w taflach	0,— 20,50	20,— 20,50	— — —	— — —
Ziemniaki	4,50 5,—	3,— 3,50	— — —	— — —
Gryka	16,— 17,—	16,— 17,—	— — —	— — —
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	3,75 6,25	— — —	— — —
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	5,25 5,75	— — —	— — —
Siano zwykłe	— — —	— — —	— — —	— — —
Siano zwykłe prasowane	7,25 7,75	— — —	— — —	— — —

Dr. med. St. Breger

Lekarz domowy

cena z przysyłką 1,45 zł

Do nabycia w księgarni

Wiktora Kulerskiego Grudziądz

Książki wysyłamy tylko za poprzednim nadaniem pieniędzy.